Nr. 31. Lwów dnia 4. Sierpnia 1900. Rok XXXIII. Tom LXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. półrocznie . . . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:



Wyjazd komisyi dla zakupna bydła rozpłodowego.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. wysyła tak jak corocznie i w tym roku za granicę komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego, potrzebnego dla obór zarodowych, w połowie sierpnia b. r. do Szwajcaryi i W. ks. Badeńskiego.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie potrzebnego bydła, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia na bydło górskie do 10. sierpnia b. r.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia zechcą nadesłać pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, ze zadatkiem 600 koron na każdą zamówioną sztukę bydła, pod adresam Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8

Lwów, dnia 8. lipca 1900.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego,

S. Brykczyński wiceprezes. **F. Skrochowski** sekretarz.

Okólnik
do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Tow. gospodarskiego galic.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uprasza Szanowne Rady Oddziałów o wczesne zawiadamianie o dniu posiedzeń Rad i ogólnych zgromadzeń Oddziałów, ażeby Komitet otrzymawszy zawiadomienie mógł jeszcze na zebrania te wysłać swoich delegatów.

We Lwowie, dnia 30. lipca 1900.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

T. Pilat wiceprezes. **F. Skrochowski** sekretarz.

O traktatach dotyczących handlu zwierzętami i o przepisach weterynaryjno-policyjnych.

Po przyprowadzeniu do skutku zamknięcia granicy dla przywozu bydła do monarchii Austro-węgierskiej z Rosyi, po dość szczęśliwej akcyi Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. chów bydła począł się rozwijać u nas w Galicyi i doszedł, zwłaszcza tam, gdzie ku temu znalazł odpowiedne warunki do znacznych wcale rozmiarów. Przedewszystkiem zamknięcie granicy

było podstawą, na której dopiero mógł się rozwinąć chów bydła.

Pozbyło się bowiem bardzo niebezpiecznego wroga zdrowia i życia bydła, księgosuszu, hodowla bydła przestała być przedsiębiorstwem niebezpiecznem i hazardownem, równocześnie — co jest rzeczą również nader ważną — usunięto tem samem współzawodnika, który produkując w warunkach niewymownie przyjaznych i dogodnych, taniością bajeczną wyhodowanego bydła rujnował hodowlę naszą.

To też poczęto marzyć i spodziewać się, że dla jednej ważnej, bo podstawowej, a przedtem mało lub wcale nieopłacającej się gałęzi gospodarstwa wiejskiego wkrótce zaświta jutrzenka lepszej przyszłości. Lecz jak powiadają niemcy: „Morgenroth, Abendroth".

Nawiedziła bowiem nasze bydło choroba pyska i racic, — świnie także pomór. Pierwsza wprawdzie nie tak bardzo niebezpieczna jak księgosusz, ale bezsprzecznie dla posiadacza obory zwłaszcza intenzywniej prowadzonej, bardzo nieprzyjemne.

Nawiedzone pomorem świnie ginęły ale nie wszystkie, najprędzej zazwyczaj, najgorzej żywione, najmniej rozwinięte, przedewszystkiem braki.

Są to wszelako drobne przypadłości, towarzyszące zazwyczaj każdemu przedsiębiorstwu. Ogromu klęski i nieszczęścia jakie chów naszego bydła spotkać mogły dopełniły dopiero dorywcze, celowi nieodpowiadające i powierzchownie zestawione przepisy policyjno-weterynaryjne, mające za zadanie tłumienie powyżej wymienionych chorób zaraźliwych, tudzież w podobny sposób formułowana, umowa z dnia 6. grudnia 1891 z państwem niemieckiem, tycząca się chorób zwierzęcych (Nr. 16 dz. u. p. nr. 91.) a zwłaszcza artykuł 3. tejże ustawy.

Artykuł 3 odnośnej ustawy brzmi:

„Zwierzęta które weterynarz na granicy uzna za dotknięte chorobą zaraźliwą lub podejrzane o taką chorobę, nakoniec zwierzęta, które ze zwierzętami choremi lub podejrzanemi były transportowanemi lub w jakikolwiek sposób się z niemi stykały, mogą być ze stacyi wchodowej napowrót odesłane."

Co to znaczy zwrot „jeżeli weterynarz uzna za podejrzane o taką chorobę"? Wszak można przecież podejrzywać wszystkich i wszystkie o wszystko, może to być czysto rzeczą osobistego zapatrywania. Są przecież ludzie, którzy każdego mają za nicponia dopóki się nie przekonają, że to człowiek porządny.

Takiej samej zasady może się trzymać i weterynarz graniczny (i zazwyczaj się trzyma) i uznawać każdy transport bydła za podejrzany; o chorobę zaraźliwą zresztą, jeżeli zwierzęta przez kilka dni jechały w ciasnych wagonach napchane, w głodzie, czasem i o chłodzie, niekiedy w dusznem powietrzu to po takiej podróży męczącej wyglądają tak, że może weterynarz z czystem sumieniem je podejrzywać; no a jeżeli które bydle zakulało nawet skutkiem skaleczenia, lub gdy broń Boże świnia która w drodze w wagonie zdechła, to wtedy weterynarz nie potrzebuje już wcale bliżej badać, podejrzywać nawet, ale po prostu stwierdzić bez dalszych badań, że transport dotknięty jest zarazą Każdy prawie z hodowców tutejszych dostarczyć może z życia wiele przykładów; ile to razy zwierzęta, uznane na stacyi wysełającej przez weterynarza za zupełnie zdrowe, ekspedyowane z okolic, w których kilkanaście mil w około śladu nawet żadnej choroby zaraźliwej nie było — po dwu dniach transportu w Wiedniu lub na granicy — musiano je sprzedać za bezcen jako podejrzane o chorobę zaraźliwą.

Zresztą, gdy taki weterynarz nie tylko graniczny, ale i krajowy na targach w monarchii uzna jakiś transport bydła za podejrzany i na tej podstawie nie dozwoli go importować, to takiem postępowaniem może

Sztuczna uprawa pieczarek w Anglii.

Jeżeli chcemy uważać uprawę pieczarek, jako jedną z gałęzi przemysłu rolniczego a zasługuje na to w zupełności, to jest ona z pewnością nadzwyczaj zyskowną, naturalnie przy sprzyjających warunkach. Dość przytoczyć, że jeden z producentów angielskich podaje zysk swój w przeszłym roku na 850 f. str. z jednego akra (to znaczy około 9.000 zł. z morga). Dotychczas znany najwyższy dochód czysty osiągnięty z ziemi w Anglii wynosił z uprawy ziemniaków wczesnych 300 z cebuli 200, z agrestu 100 funt. szt. z jednego akra ang. Uprawa pszenicy przy dzisiejszych nizkich cenach zboża, nie daje dzisiaj w Anglii prawie żadnego dochodu netto.

To też nie należy się dziwić, że znaczna część ferm stoi opuszczona przez dawnych właścicieli, którzy szukają za morzem szczęścia, a pola uprawne zamieniły, się na łąki i pastwiska lub w parki ze zwierzyną. Jedną z takich starych ferm Hampton w Marlingparku posiada właśnie ów szczęśliwy producent pieczarek, który tak wysoki dochód w zeszłym roku z nich osiągnął M. Aleksander Nicol, a jeden z korespondentów *Pearsons Weekly*, który odwiedzał jego gospodarstwo, podaje zajmujący opis kutlury pieczarek.

Grunt przeznaczony na produkcyę tych smacznych grzybów obejmuje w całości około 20 grządek, każda o długości 50 stóp a szerokości 4 do 5 stóp. Wszystkie te grzędy urządzone są w przeróżnych zabudowaniach, dawnych stajniach, stodołach, owczarniach, szopach etc. które do dawnego folwarku należały — co zawsze dla pieczarek jest korzystniejszem niż miejsce otwarte. Grzyby te jednakże mogą być hodowane i na wolnem polu, w tym razie jednakże musi się grzędy okrywać grubemi słomianemi matami. Chodzi głównie o to ażeby je ochronić od przewiewu powietrza, którego grzyby nie znoszą absolutnie. Grzędy mogą być dowolnie długie, 30 stóp z reguły wystarcza, szerokość na 3—5 stóp jest najodpowiedniejszą. Założenie grządek odbywa się w następujący sposób: Najprzód układa się warstwę dobrze przemięszanego nawozu stajennego, mniej więcej na 2 stopy grubą i ubija się ją doskonale. Na to przychodzi 2—3 cali gruba warstwa zwykłej ziemi pszesianej, aby była wolną od kamieni. Ziemia gliniasta. nie zawierająca wapna służy do tego celu najlepiej

W tę warstwę wkłada się w odstępach co 9 cali mniej więcej, małe kawałki zdrowej grzybni z zarodnikami, poczem cała grzęda okrywa się warstwą słomy na 6 cali grubą.

Tworzy to niejako strzechę nad grzędą i chroni od deszczu. Grzybnię z zarodnikami bierze się wraz

sobie tylko zaskarbić łaskę swoich przełożonych, tamtejszych producentów i handlarzy; tem większą, im mniej bydła będzie wpuszczał, im więcej będzie podejrzliwy. W przeciwnym wypadku, gdyby się kiedyś rzeczywiście pomylił i przepuścił istotnie bydło zarażone, pociągnięto by go bez wątpienia do surowej odpowiedzialności. Z takiego elastycznego pojęcia o podejrzywaniu, zagranica poczęła robić szeroki użytek, wstrzymując każdy prawie transport bydła, a w następstwie także zamykając na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu granicę dla przypędu bydła z naszego kraju

W tym kierunku zresztą bywało nawet od czasu do czasu silne parcie ze strony tamtejszych agraryuszów na rząd.

Na takie postępowanie krajowi hodowcy bydła i świń podnieśli lament i wytaczali skargi przez odnośne organa rządowe. Niemcy odpowiedzieli tłumaczeniem się, że w Austryi, zwłaszcza w Galicyi panują i nie wygasają choroby zaraźliwe, zatem bydła choć podejrzanego o takie choroby do kraju wpuszczać nie można. Po wygaśnieniu zarazy przestaną korzystać z przysługujących im praw.

W obec tego rząd tutejszy zabrał się energicznie do roboty nad tłumieniem chorób zaraźliwych u bydła i świń w kraju i pomnożywszy ilość weterynarzy rządowych powiatowych, począł stosować przepisy weterynaryjno-policyjne z całą bezwzględnością i surowością prawa.

Ponieważ te przepisy weterynaryjno-policyjne, obecnie nas obowiązujące nie są wiele lepsze od artykułów w traktatach handlowych, nie potrzeba stwierdzać, zatem (każdy wie o tem), że wszelakie środki do tłumienia zarazy używane okazały się mniej lub więcej bezskutecznymi. Mimo bowiem drakońskiego nawet sposobu przeprowadzania tych ustaw w praktyce, zaraźliwe choroby zwłaszcza pyska i racic rozszerzyły się swego czasu po całej Galicyi. Przez akcyę tę rządu osiągnięto chyba to, że zamiast gwałtownego żywiołowego, ogarniającego w krótkim czasie cały kraj, rozszerzała się powoli ale stale. Ponieważ zaraźliwe choroby nie wygasały, lecz tu i ówdzie ciągle w kraju trwały, zysk przeto z takiej pracy był ten, że granica dla eksportu bydła bywała i bywa ciągle zamykana. Że przy systemie, wskazanym w obowiązujących przepisach weterynaryjno-policyjnych, choroby zwierząt zaraźliwe nie mogły być w zarodzie stłumione, leży przyczyna w środkach do tego użytych niewłaściwych i nieodpowiednich

Kto kiedykolwiek był w położeniu, że w jego stajni wybuchła zaraza racic i pyska, otrzymał po niejakim czasie od weterynarza powiatowego polecenie, na czele którego stało rozporządzenie „natychmiastowego oddzielenia zdrowych sztuk od chorych“.

Najpierw łatwo bardzo wydać lub napisać takie polecenie, ale trudniej w praktyce je wykonać, gdy się oddzielnego miejsca wolnego lub też drugiej stajni nie ma. Budynki są ogromnym ciężarem dla gospodarstwa wiejskiego i dlatego rozumny gospodarz zazwyczaj najniezbędniejsze tylko buduje, w rozmiarach ściśle obliczonych i o ile tego istotna potrzeba wymaga. Następnie czas pomiędzy rzeczywistem zarażeniem się a wybuchem choroby racic i pyska na zewnątrz, trwa około 8 do 10 dni. Wskutek niedoskonałości natury ludzkiej gospodarz zdoła oddzielić tylko te, które jakimkolwiek sposobem o b j a w i a j ą zewnętrznie chorobliwe objawy. Nadal wszelako pozostają wspólnie pozornie zdrowe a więc faktycznie słabe sztuki z rzeczywiście zdrowemi.

Gdyby zatem gospodarz wprawdzie miał nawet na tyle miejsca, aby rozdzielać chore od zdrowych, to i wtedy wykonanie takiego rozporządzenia na nic się nie przydało, bo gospodarz praktyczny a nawet sam

---

z ziemią z dawniejszych kultur pieczarek z pod starszych grzybów, umyślnie na to zostawionych, wówczas skoro listewki pod spodem kapelusza staną się czarne. (Znak że zarodniki dojrzały.).

Zarodniki te nie wytwarzają odrazu bezpośrednio grzybów, wyrasta z nich tylko cieniuchna do pajęczyny podobna tkanka czyli tak zwana grzybnia, która rozrasta się wśród całej warstwy nawozu okrywając ją białą pleśnią. Dopiero gdy się z tej wilgotnej spleśniałej masy przeniesie trochę na grzędę świeżą, to zaczynają na grzybni tworzyć się tu i ówdzie białe kulki, które rosną i grubną i wytwarzają grzyby, których coraz więcej przybywa

W Anglii różni producenci pieczarek jak B a s o n w Wolwerhampton i Barter w Sudbury produkują taką masę przerosłą pleśnią i już gotową do sadzenia, i sprzedają po cenie 6 szylingów za 16 sztuk. Jedna sztuka ma około 9 cali długości i 3 cali grubości i wygląd podobny trochę do zmurszałej i spleśniałej cegły. Sporządzanie tej zarodzi pieczarkowej polega podobno na pewnych tajemnych sposobach ściśle w tajemnicy przechowywanych przez większe firmy, z których każda szczyci się swoją osobną metodą. Mniejsi producenci pieczarek mogą jednak wprost taką gotową zaródź nabywać, nie troszcząc się o mozolne jej wytwarzanie.

Po zasadzeniu główną rzeczą jest starannie utrzymać stosowną wilgoć i temperaturę. Mróz grzyby znoszą dość dobrze, jeżeli nie trwa zbyt długo i nie jest zbyt silny, ale nadmiar wilgoci lub gorąco zbyt silne może wszystko odrazu zniszczyć. Zazwyczaj starają się utrzymać grzędy w temperaturze około 12,5° R do czasu, aż grzyby zaczną się pokazywać, poczem i mniej ciepła wystarcza.

Z tej samej grzędy zbiera się dwa razy do roku przy starannej uprawie. Wszyscy producenci pieczarek starają się głównie o to, aby pierwszy zbiór rozpoczynał się w kwietniu a następny w październiku. Ponieważ dziko rosnące pieczarki i inne grzyby pojawiają się w największej ilości w ciągu letnich miesięcy a więc w sierpniu i wrześniu, przeto wtedy cena pieczarek jest najniższa, chodzi więc o to, aby grzyby wtedy mieć na sprzedaż, kiedy niema dziko rosnących, gdyż popyt na grzyby jest cały rok znaczny, a przechowywać na świeżo pieczarki dają się tylko przez bardzo krótki czas.

W 5 do 6 tygodni po posadzeniu pokazują się zwykle pierwsze grzyby i wyrastają potem codziennie nowe przez przeciąg jednego do dwóch miesięcy. Głównym targiem na pieczarki w Londynie jest C o v e n t G a r d e n, dokąd też prawie wszyscy angielscy producenci

weterynarz osobiście nie jest w stanie wyróżnić zdrowych od chorych bydląt. Tłumienie zarazy tym sposobem jest wprost niemożliwe i zdaje mi się, że w rzeczywistości nie było wypadku, aby kiedyś „przerwano' wstrzymanie się choroby zaraźliwej w jakiejś stajni, tego rodzaju zarządzeniem. Choroba ta tylko się tym sposobem przewleka w nieskończoność. Nim jedno bydlę wyzdrowieje, zaczyna chorować drugie, gdy te dwie wyzdrowieją zaczyna zdradzać objawy chorobliwe trzecie i t. d. A ponieważ czas trwania choroby aż do rekonwaleszencyi wynosi kilka tygodni, łatwo sobie obliczyć jak długo właściciel większej stajni ma ją zapowietrzoną, dopóki ostatnie nie wyzdrowieje Taki się miewa zysk przez ścisłe wykonywanie przepisów weterynaryjnc-policyjnych

O innych zarządzeniach niewykonalnych w praktyce a bezskutecznych, jako powszechnie wiadomych, nie wspominam.

Tymczasem hodowcy bydła, inteligentni i najsurowsi empiryści, postępują z podziwienia godną jednomyślnością a wręcz przeciwnie od przepisów weterynaryjno-policyjnych. W razie zauważenia w swej stajni zarazy racic i pyska na jednej lub kilku sztukach zarażają bezzwłocznie wszystkie t. j. całą stajnię. Wszystkie sztuki od razu przebywają chorobę i po dwu do trzech tygodni pozbywa się tym sposobem właściciel obory nieprzyjemnego gościa od razu.

Gdyby owe przepisy weterynaryjno-policyjne zawierały takie zbawienne rady, rząd zamiast bezskutecznie stłumiać, byłby wziął sobie za zadanie zawlec zarazę bezzwłocznie tam dokąd z położenia i ciągłej nieuniknionej styczności zawleczoną być musiała, i rzeczywiście ale później się zawlekła, gdyby wreszcie postępowanie tej zarazy przynajmniej wymienionymi środkami nie przewlekał, wówczas w tej całej połaci kraju (wybuchnęłaby) rozwinęłaby się z całą żywiołową siłą ta zaraza a po kilku tygodniach wygasła Po wygaśnięciu i po urzędowem stwierdzeniu takiego stanu rzeczy granica musiałaby być otwartą dla tej przynajmniej okolicy, bo nie byłoby nawet pozoru dla weterynarza zagranicznego podejrzywać o zarazę nadchodzące zwierzęta z okolic zdrowych. Faktycznie tak się stało. Za pomocą przepisów weterynaryjno-policyjnych, po długim szeregu lat dopiero przed dwoma laty choroba pyska i racic rozszerzyła się na całą Galicyę. Obecnie jej już nigdzie nie ma. Czy do tłumienia jej przyczyniły się także przepisy owe?

Ponieważ ta zaraza pyska i racic rozszerzała się, ale nadzwyczaj powoli, w pojedynczych miejscowościach tu i owdzie ale ostatecznie **wszędzie**, weterynarze obcych państw mieli aż nadto pretekstu do ustawicznego zamykania granic dla przypędu bydła.

Bywały i takie wypadki, że jeżeli weterynarzowi w Wiedniu lub na granicy podobało się uznać jakiś nadeszły na targ transport bydła lub świń za podejrzany o chorobę pyska lub racic, wówczas rząd odnosił się do dotyczącego Namiestnictwa, ażeby powiat, zkąd wyszedł zakwestyonowany pod względem zdrowotnym transport zwierząt, uznał za zapowietrzony.

Jeżeli faktycznie w jakiejś miejscowości zachorowała jakaś sztuka na chorobę pyska i racic, natychmiast zamykano cały powiat I skoro w tym samym powiecie w miejscowości innej, chociażby 6 do 7 mil odległej od zapowietrzonej, chciał ktoś swoją stajnię opasową eksportować na targ, było mu to wzbronionem, chociażby po kampanii gorzelnianej nie miał czem żywić, chociażby nie wiedzieć wiele miał utracić na ubytku wagi zwierząt i na dokupnie nieodpowiedniego a kosztownego pożywienia: fakty te przypominam jako dziwolągi zaznaczenia godne przepisów weterynaryjno-policyjnych.

---

posyłają swój produkt o ile nie został sprzedany wprost odbiorcom w małych ilościach, co zwykle jest tak tam jak i wszędzie rzeczą najkorzystniejszą. Ceny zmieniają się stosownie do pory roku, w pewnej porze ceny dochodzą do dwóch szylingów (1 zł. 20 ct.) za funt *en gros*, podczas gdy we wrześniu spadają z reguły do 30 ct. mniej więcej za funt. Smakosze przekładają sztucznie hodowane pieczarki ponad dziko rosnące, ponieważ nie tylko są większe, ale nadto mają delikatniejszy i przyjemniejszy zapach.

Podobnie jak w Anglii kwitnie produkcya pieczarek także pod Paryżem. Prowadzą ją tam na wielką skalę w obszernych katakumbach i w licznych jaskiniach znajdujących się w pobliskich wzgórzach wapiennych. Ceny osiągane w Paryżu dochodzą do 3 fl. za 1 kg.

Produkcya pieczarek na małą skalę dla własnej potrzeby da się na wsi dość łatwo zaprowadzić, trzeba tylko mieć stosowne miejsce, w naszym klimacie koniecznie osłonięte i ochronione od mrozów, a prócz tego dostateczną ilość gnoju końskiego.

Najlepiej w stajni, owczarni lub w piwnicy, przyczem dostateczna wilgoć ciągle jest koniecznym warunkiem powodzenia plantacyi. Wprawdzie bowiem wysuszenie jednorazowe nie zabija jeszcze całkiem grzybni ale ją osłabia i robi jałową,

Ktoby nie liczył na produkcyę w zimie, może uprawiać pieczarki i na wolnem polu, w miejscu zupełnie cienistem i osłoniętem np pod murem o wystawie północnej Nawóz pod grzędy pieczarkowe musi być przed ich ułożeniem dobrze przegniły i z kompostem przemięszany w stosunku 3 części nawozu i 1 część ziemi kompostowej. Najlepiej przygotowywać go naprzód parę tygodni na osobnych kupach

Potem wybiera się w tem miejscu, gdzie grzędy przyjść mają, ziemię na 40 ctm. głęboko, daje się na spód cienką warstewkę czystego żwiru a na tem dopiero ubija się warstwę nawozu przynajmniej 50 cm. grubą. Warstwę tę przykrywa się dobrą ogrodową ziemią na 6 - 10 cm. grubo i w tę ziemię sadzi się pieczarki, a wreszcie wszystko z wierzchu przykrywa się doskonale słomą. Jeżeli nie chodzi o wielkie ilości, to można takie grzędy z nawozu ubijać w pakach z desek, ustawionych w piwnicy lub stajni, a nawet na półkach drewnianych, przytwierdzonych ponad sobą do ścian w miejscu wilgotnem i należycie zacienionem.

N. M.

Dopiero później doprowadzeni do ostateczności hodowcy podnieśli krzyk na takie dotkliwe dla nich, a bezowocne dla kraju, postępowanie władz i wtedy dopiero poczęto co raz bardziej ograniczać okręgi zapowietrzone.

Znam i taki przykład, że weterynarz stwierdziwszy w pewnej miejscowości wygaśnięcie zarazy polecił przeprowadzić desinfekcyę stajen przez wybielenie w przeciągu dwu tygodni, po czem miał znieść kontumacyę. Po oznaczonym czasie przekonał się, że jeden z gospodarzy w gminie stajni nie wybielił i polecenia nie wykonał, dla tego weterynarz zapowiedzianego przyrzeczenia nie dotrzymał, a zniesienie kontumacyi na dalsze 14 dni odłożył. Szczególna logika. Dlatego, że jakiemuś tam niedołędze nie chciało się stajni, choćby pozornie — jak to się zresztą dość powszechnie praktykuje — wydesynfekcyonować, cała gmina i obszar dworski musiał dalej dźwigać nieobliczalne ciężary i wielkie szkody z zaprowadzeniem kontumacyi nierozdzielne.

W nr. 8 Rolnika z roku ubiegłego Dr. W. P. czyni z szczególniejszem naciskiem uwagę, że traktaty handlowe powinny być przedewszystkiem „przestrzegane“, nie podaje wszelako sposobu, w jakim tego rodzaju ogólnikowe warunki i przepisy, w traktatach zawarte, przestrzegane być powinny.

W jaki dobitny i niewątpliwy sposób wykazać, że taki weterynarz zagraniczny w danym jakimś wypadku niepodejrzywa transportu zwierząt o chorobę zaraźliwą, ale że się dopuszcza nadużyć traktatem zabronionych.

Ponieważ jest wprost niepodobieństwem udowodnić komuś, że on nie podejrzywa, tem samem nie można przeprowadzić dowodu, że władze zagraniczne dopuszczają się nadużyć.

Zatem nie podobna twierdzić, że traktaty handlowe nie są przestrzegane. Zwrot w umowie handlowej „...jeżeli weterynarz uzna zwierzęta za podejrzane o taką chorobę“ możnaby zastąpić ogólnikiem, „jeżeli weterynarzowi podoba się uznać zwierzęta za chore wolno mu taki transport zwrócić“ i t d. *Roma locuta causa finita.*

Sprzeciwia się to zresztą zdrowemu rozsądkowi, umieszczać w umowie takie warunki nieokreślone dość ściśle i zastrzeżenia, jakich nie można namacalnie wykazać. Przeto nie w nieprzestrzeganiu traktatów handlowych, ale jak to na początku wykazałem w dorywczej stylizacyi pojedynczych artykułów leży właściwa przyczyna, że wywóz bydła tutejszego i świń, to najważniejsze źródło dochodów gospodarza wiejskiego, spoczywa na widzimisię weterynarzy zagranicznych.

Tem większą mają swobodę weterynarze, że wszelakie choroby zakaźne a zwłaszcza pomór świń, jeżeli tylko objawy nie występują zbyt wyraźnie i zupełnie niedwuznacznie, dopiero przy pomocy mikroskopu i za pośrednictwem kultur bakteryj, z całą pewnością z wykluczeniem wszelakich wątpliwości, stwierdzone być mogą. Wszelako tego zupełnie pewnego i jedynie decydującego środka rozpoznawczego ani przepisy weterynaryjno-policyjne, ani umowy dotyczące chorób zwierzęcych zaraźliwych nie wymagają. Wystarczy, gdy weterynarz sobie podejrzywa.

Gdyby w odnośnym ustępie umowy handlowej zamiast wiele znaczącego ogólnika „podejrzane“ określono ściśłe podstawy, na których by wolno było weterynarzowi podejrzywać (jeżeli zwierzę okazuje brak apetytu, gorączkuje, lub tym podobne objawy zdradza) gdyby nawet określenia te były jak najbardziej rozszerzone, stworzono by tem samem podwaliny, na mocy których możnaby się z rządem obcym sprzeczać, prawować, w ogóle dochodzić swych praw drogą dyplomatyczną na wypadek jakiejś dowolności i szykan w postępowaniu weterynarzy zagranicznych.

Przy obecnej stylizacyi obowiązujących i w mocy będących warunków umowy handlowej i tyczącej się chorób zaraźliwych zwierzęcych nie pomogą żadne interpelacye, żadne napomnienia, aby traktaty były przestrzegane.

Baczyć tylko należy, ażeby przy odnowieniu tych traktatów inaczej, głębiej pomyślane, i praktyczniej sformułowane zostały odnośne artykuły traktatów. A na takie słuszne i sprawiedliwe żądania, obce państwa nie będą mogły się nie zgodzić.

Należy także koniecznie przy pomocy wytrawnych hodowców bydła, zmienić z gruntu obowiązujące przepisy weterynaryjno-policyjne, aby one nie służyły wyłącznie na korzyść kupców, a równocześnie jako szykany dotkliwe a zbyteczne dla rolników, lecz aby przecież dla tych ostatnich miały one także jakąś wartość użytkową. *l.*

Użycie motorów elektrycznych w gospodarstwie wiejskiem.

Pozwolę sobie tutaj odpowiedzieć na kwestyę poruszoną przez jednego z korespondentów „Rolnika“ w Nrze 14. z 7. kwietnia b. r. w sprawie silnic przydatnych w gospodarstwie rolnem.

Według mego zdania wielką przyszłość mają przed sobą przedewszystkiem motory elektryczne, które obecnie już oddają cenne usługi i okazały się już praktycznemi. Wogóle odznaczają się one nader prostą budową, wskutek czego bardzo mało ulegają zepsuciu a przytem niebezpieczeństwo wzniecenia pożaru jest przy ich użyciu zupełnie wykluczone. Prosta budowa silnic (dynamomaszyn) elektrycznych sprawia, że obsługa jest nader łatwą i że każdy inteligentniejszy robotnik po dokładnem przejrzeniu się odrazu łatwo zrozumie konstrukcyę i nauczy się z nią obchodzić. Wskutek tej prostej budowy niema w nich prawie nic do zepsucia, oprócz tak zwanych dwóch szczoteczek i kolektora. Te też tylko części zużywają się i trzeba co pewien czas wymieniać. U dynamo, służącej do wytwarzania siły przenośnej zużyć się może taki kolektor w 2 latach a nowy kosztuje 30 do 40 zł. szczoteczek zaś potrzeba rocznie około 3 pary, które kosztują od 3 do 4 zł (za parę). Oto jest cały wydatek przy silnicy elektrycznej. Oś motoru z najlepszej stali zrobiona, spoczywa w łotyskach zaopatrzonych automatycznemi pierścieniami do smarowania, które raz na tydzień napełnia się oliwą, po tygodniu brudną oliwę się odpuszcza a nalewa nowej. W ten sposób zużycie osi jest nieznaczne i oś taka przy ciągłem użyciu maszyny chodzi 15 do 20 lat bez reperacyi.

Dogodność w użyciu silnic elektrycznych polega przecież głównie w tem, iż są one wogóle małe, zgrabne i lekkie wskutek czego dają się łatwo z miejsca na miejsce przewozić, i dają siłę tam gdzie jej chwilowo potrzeba, otrzymując prąd ze stacyi centralnej. Mając w gospodarstwie jakikolwiek silniejszy motor parowy naftowy, czy wodny, możemy siłę jego zużytkować do rozmaitych celów w gospodarstwie, przemieniając ją na siłę elektro-motoryczną i używając silnic elektrycz-

nych nawet w dość znacznej odległości od motoru centralnego. Oprócz siły do poruszania maszyn rolniczych można mieć nadto stosunkowo małym kosztem oświetlenie, z którem co do wygody i bezpieczeństwa żadne inne oświetlenie równać się nie może.

Co do ceny takich urządzeń do przeniesienia siły motorycznej i oświetlenia, to nie mając prawie fabryk krajowych, musimy zagranicznym firmom dość słono za nie płacić.

Wobec tego pozwolę sobie podać Sz. Panom do wiadomości, że istnieje zakład elektro-mechaniczny p. Jana Kolbuszewskiego w Bełzie założony w roku 1893, który stosunkowo znacznie taniej wykonywa dynamomaszyny i urządzenia do przeniesienia siły i do oświetlenia. *)

Według szczegółów podanych przez p. Kolbuszewskiego, urządzenie przeniesienia siły jaka jest do dyspozycyi (więc np. wodnej czy parowej itp.) na odległość około 200 metrów np. do młocarni, sieczkarni, srótowników etc. wraz z wszelkimi przyrządami i umontowaniem, może kosztować około 1600 zł. Świeżo w ogóle podniosły się koszta instalacyi elektrycznych o jakie 25% z powodu głównie podniesienia się ceny miedzi. Jeżeli przeniesienie siły ma być na dalszą odległość, to koszta urządzenia podnoszą się o cenę przewodników miedzianych (kabli) izolowanych. Kable te muszą być dość grube aby nie powodowały zbytniej straty siły i tak przy długości 300 do 500 mtr winny mieć około 6 mm. grubości, kilometr takiego drutu (podwójnie prowadzonego) kosztuje już 550 do 650 zł.

Urządzenie oświetlenia obok motorów do przeniesienia siły jest stosunkowo bardzo tanie, zależy naturalnie od ilości lamp, dalej od ich wielkości (łukowe są nb. kosztowniejsze niż żarowe).

Osobnego personalu do obsługi motory elektryczne nie wymagają, wystarcza w stodole gumienny, w gorzelni gorzelnik itd.

Byłoby do życzenia aby siły wody bieżącej naszego kraju wyzyskiwano lepiej niż dotychczas przez używanie turbin wodnych połączonych z silnicami elektrycznemi. W Szwajcaryi, w Tyrolu południowym, w wielu okolicach Austryi i Salzburga prawie każdy potok jest w podobnych celach zużytkowany. *K.*

*) Wiadomo nam, że firma p. K. urządzała instalacye elektryczne w kilku majątkach i tak w Waniowie (p. Bełz) u p. Alfreda Müntera przeniesienie siły do młocarni, sieczkarni i oświetlenia; u p. Jana Madeyskiego w Parchaczu do młocarni sieczkarni, piły krągłej oraz 150 lamp żarowych i 3 łukowe dla całego folwarku; podobnież u p. Czajkowskiego w Żyrowie i Łuczanach gdzie zużyto siłę młyna wodnego i motoru parowego z gorzelni. *Przyp. Red.*

DROBNE WIADOMOŚCI.

Nowe choroby u bydła. Między bydłem zakładu hodowlanego w Rheinen w Szwajcaryi pojawia się, jak to ogłasza komenda policyi z Zurychu, niezwykła, nawet weterynarzom nieznana choroba. U pierwszego bydlęcia, które zachorowało, pojawiła się na ogonie wysypka, która przybrała potem śmiertelny przebieg. Pomimo zabiegów lekarskich zachorowała następnie pewna liczba krów wśród podobnych objawów. Niepokojącem wielce jest to, że także pasterz pielęgnujący chore zwierzęta zapadł na tę chorobę; wnosić to przynajmniej można z wyraźnych śladów na jego twarzy. Inna choroba bydła, równie zagadkowa, grasuje we Francyi i objęła już 47 departamentów; wskutek silnej zaraźliwości i poważnego przebiegu wywołała ona wielkie zaniepokojenie. Choroba ta jednak jest zupełnie różną, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, od poprzedniej, bo stanowczo stwierdzono, że nie grozi ona ludziom żadnem niebezpieczeństwem, a nawet mięso z chorych zwierząt można spożywać bez przeszkody dla zdrowia. Przy tej chorobie pojawia się gorączka, a potem występuje na śluzowej błonie w pysku i w piersiach, a przy najcięższym przebiegu na przewodach oddechowym i pokarmowym szczególna gąbczasta wysypka. Bydło, owce, kozy i świnie podlegają tej chorobie; siła jej infekcyjna musi być niezwykle wielką; ludzie, którzy przechodzą z jednej obory do drugiej, także psy i koty, choć na nie choroba nie działa, ułatwiają przeniesienie. Wystarcza nawet, by zwierzęta wrażliwe na tę zarazę przepędzić przez pastwisko, gdzie się przedtem pasły zwierzęta chore. Paryska „Gazette Medicale“ doradza jako jedyny środek w celu zwalczenia tej zarazy zamknięcie wszystkich pastwisk, z których prawdopodobnie zaraza wyszła, a także odosobnienie chorych zwierząt.

Konserwacya masła. M. Julien z Paryża uzyskał patent na nowy sposób konserwowania masła i na specyalny aparat w tym celu skonstruowany. Wedle metody opatentowanej masło przeznaczone do konserwowania topi się w naczyniu ogrzanem w łaźni wodnej do temperatury 40° C. W tej temperaturze tłuszcz się topi i zbiera na wierzchu, wszelkie zaś inne składniki, jak sernik, woda i t. p. osiadają na dnie naczynia Stopiony tłuszcz zlewa się do puszek blaszanych lub innych naczyń, w których się konserwuje i rozsyła. Gdy ma być użyte, miesza się wytopiony tłuszcz w przyrządzie przez Juliena zbudowanym z odpowiednią ilością dobrego mleka słodkiego lub pasteuryzowanego, a to w celu wprowadzenia na nowo składników, przez przetopienie z masła poprzednio usuniętych. W ten sposób z tłuszczu maślanego, nawet przez bardzo długi czas przechowywanego, ma się otrzymywać zupełnie świeże masło.

Nowe pokłady guana. Pokłady guana wybornej jakości odkryto podobno na morzu Czerwonem na wyspach, będących koloniami włoskiemi. Gdyby się sprawdziła ta wiadomość, rolnictwo europejskie mogłoby tanim kosztem sprowadzać cenny nawóz, gdyż okręty, które odwożą węgiel do Aden — mogłyby, płynąc z powrotem, przywozić guano. Wyspy, na których guano ma się znajdować, leżą około 300 mil angielskich na północ od Aden.

Handel zamrożonem mięsem. Miejscem najznaczniejszego wywozu mrożonego mięsa na całym świecie jest prawdopodobnie Barracasal, południowe przedmieście Buenos-Aires, stolicy republiki argentyńskiej. Kraj ten produkuje rocznie 15 miljonów centnarów mięsa więcej, niż cała ludność argentyńska jest w stanie skonsumować Ta wielka nadwyżka produkcyi ułatwiła powstanie licznych faktoryi mięsa, wśród których najznaczniejszą jest „Sansiena Company“. Korzystne położenie jej zakładów w pobliżu portów Barracasal pozwala przewozić zamrożone mięso bezpośrednio na wielkie parowce transportowe. Pierwszy raz wysłano mięso zamrożone w r. 1885, wówczas bito przeciętnie tylko 500 sztuk owiec dziennie, ale już po upływie dwu lat musiano zakłady faktoryi rozszerzyć do podwójnych rozmiarów. Zaprzestano wtedy używania do mrożenia mięsa oziębionego powietrza, a zaprowadzono metodę de la Bergue i zaopatrzono wszystkie oziębialnie, tak nowe jak i stare, w rury doprowadzające oziębiające gazy amoniakowe. Dzięki tym innowacyom mógł zię zakład z końcem r. 1898 poszczycić, że wywozi miesięcznie mięso z 100.000 skopów. Hale do mrożenia zajmują około 100.000 kubicznych stóp przestrzeni; powiesić w nich można 6.000 owiec. Komory, do których składa się na 48 godzin mięso zamrożone, mają 150.000 kubicznych stóp przestrzeni i mieszczą 50.000 lub nawet więcej owiec. Skoro mięso zamrożone zupełnie stwardnieje, owija się je w lekkie materye z muślinu i przechowuje w zimnych przewiewnych składach, aż do czasu odejścia najbliższego parowca do Europy.

Starania w Danii o dobrą obsługę w oborach i mleczarniach. Wielkie trudności, jakie wskutek opłakanych stosunków robotniczych zwalczać muszą obecnie rolnicy we wszystkich prawie krajach Europy, dały się Danii uczuć szczególnie brakiem personalu do dojenia. Dziewek do dojenia już prawie niema, a klasa robotnicza wogóle stroni od pracy przy nabiale. Chcąc zapobiedz tej wielkiej klęsce gospodarczej, utworzono niedawno na Zeelandyi związek dla popierania pracy przy mleku. Zadaniem związku jest zwalczanie panującej wśród ludności niechęci do tego rodzaju zajęcia zapomocą wykładów i pism popularnych, a głównie przez rozdawanie nagród za dobre dojenie, dalej wykazywanie doniosłości dobrego dojenia i rozwijanie zręczności w wykonywaniu tej roboty. Związek pracuje z gorliwością nad podjętem zadaniem, a pracą swą wzbudza tak wielkie zainteresowanie, że można się spodziewać, iż w krótkim czasie w całym kraju powstaną podobne związki. Kierownik związku, państwowy komisarz do oglądania bydła J. Friis z Nastved opublikował niedawno wynik kilku zajmujących doświadczeń. Prze-

prowadzone doświadczenia wykazały, iż różnice w uzyskanej ilości mleka zależne tylko od mniejszej lub większej zręczności przy dojeniu, mogą być tak wysokie, że właśnie od zręczności w dojeniu zależy, czy gospodarstwo mleczne opłaci się czy nie. Przy przeprowadzaniu tych doświadczeń posługiwano się personalem ogólnie w praktyce używanym do dojenia. Mimo tego różnice w ilości mleka dochodziły dziennie do 7 *l* na krowę. Również starano się drogą doświadczeń uzyskać odpowiedź na pytanie, ile razy dziennie należy krowy doić. Przy 3, 4 lub 5-krotnem dojeniu ilość mleka była znacznie wyższą, niż przy dwukrotnem dojeniu. Można było również zauważyć, że przy 3, 4 lub 5-krotnem dojeniu zdarzały się o wiele rzadziej wypadki przedwczesnego porodu (dość częstego w Danii). Związek wprowadza także pewne ulepszenia w sposobie wynagradzania personalu do dojenia; za dojenie płaci się wedle ilości mleka wydojonego. Korzyść odnieść mogą z tego tak dojący, jak i właściciele krów, więc obie strony, a przytem odpada potrzeba dozorowania służby w czasie dojenia. Praktyczne trudności, związane z tego rodzaju sposobem wynagradzania pracy, można łatwo przełamać, a całe zwiększenie wydatku, wynoszące 50 fen. za 100 *l* mleka, pokryje już 5% zwyżki uzyskanej w ilości wydojonego mleka.

Kura polska zielononóżka jest pięknej, krępej i zwięzłej budowy, średniej wielkości, kształtu kury rasy angielskiej „Dorking". Upierzenie kury tej jest albo podobne do kuropatwy, jest jednak więcej szare, na piersiach jaśniejsze; koguty zaś na szyi mają upierzenie więcej czerwone; albo kury mają ogólne upierzenie szaro-siemieniate, szyja ciemniejsza, przód jaśniejszy; koguty odbijają zaś ciemniejszem upierzeniem szyi i przodu. Głowa bez czuba. Ogon dobrze rozwinięty, szeroki, u koguta z długiemi sierpami i licznemi piórami bocznemi wysoko wzniesiony. Grzebień u kur mały, u kogutów średniej wielkości. Twarz czerwona. Uszy czerwone małe. Dziób barwy czarnej. Nogi niskie, nieobrośnięte, barwy zielonej, u młodych kur jasnozielone, u starszych ciemno-zielone; stąd nazwa „Zielononóżki".

Polska zielononóżka odznacza sie nadzwyczajną nośnością jaj; przeciętnie znosi rocznie 150—180 jaj. Młode kury, marcowego lęgu, niosą się już z początkiem września, co na wystawie drobiu w Jarosławiu 1899 sprawdzonem zostało. Kury te znakomicie wysiadują, a jako kwoki są niezrównane, gdyż bardzo długo kurczęta wodzą. Na byle jakiej żywności poprzestają. Nie potrzebują nadto tak wielkiego dozoru i pielęgnowania, jak kury ras obcych. Na zimno są bardzo wytrzymałe, a na wszelkie choroby są nadzwyczaj odporne. Mięso zielononóżki ma skórkę blado-żółtą, jest smaczne, jest go dość dużo, kości drobne i w swej dobroci bardzo zbliża się do mięsa kury angielskiej „Dorking".

Naprowadzone zalety i wielka odporność rasy tej, czynią z niej kurę znakomicie nadającą się do hodowli w kraju. Włościaninowi naszemu potrzeba kury i na jaja i dobrej kwoki, któraby dobrze wysiadywała i dobrze kurczęta wodziła, a lepszej pod tym względem kury od zielononóżki niema.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 2. sierpnia. Pszenica gotowa 7·40—7·60, na termina 7·00—7·25, żyto gotowe 5·60—5·80, na termina 5·50—5·75 owies obroczny gotowy 6·25—6·40, na termina 5·—5·50, jęczmień pastewny 5·75—6·25 brow. 6·——6·50 rzepak 12·——12·50, nowy —·— groch pastewny 6·50—7·00, do gotowania 7·75—12·50 wyka ——·— bobik —·—·—, hreczka 7·50—8·20, kukurudza nowa —·—, stara ·——· — chmiel za 56 kg. —·—, koniczyna czerwona ·——·—, biała ·——·—. szwedzka ·——·—, tymotka ·——·—, spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 17·25—19·75. na termina 17·25—17·75.

Usposobienie niezmienne. Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Kosiarki
Mc. CORMICKA
(Mc. Cormick Harvesting Machine Co. Chicago)

są najlepsze.

31—?

Kosiarki, żniwiarki i żniwiarko-wiązałki oraz części składowe zawsze na składzie

w DOMU dla ZIEMIAN we Lwowie.

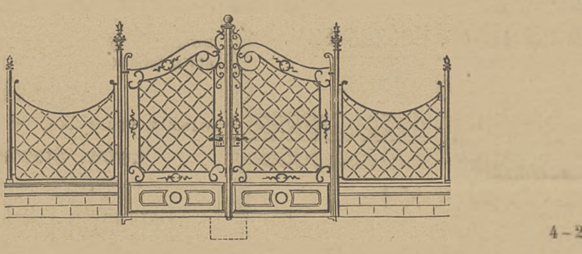
Nowo otworzony 23—?

Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filii Banku gal. dla handlu i przemysłu
Jagiellońska 3.

wykonuje wszelkie prace melioracyjne jako to: zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodniania i odwodniania łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdoczesnej szczególnej umowy. W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

Praktyczne, eleganckie i tanie!



4—26

Ogrodzenia siatkowe, dla domów, willi, ogrodów i t. p., **ogrodzenia** kościołów, cmentarzy, grobów, **ogrodzenia** kląbów, w bardzo pięknych fasonach, — bardzo tanie ogrodzenia wielkich przestrzeni jak n. p. folwarków, lasów, łąk, pastwisk, sposobem drutowym lub siatkowym. — **Kompletne podwórka dla hodowli drobiu.** stałe lub przenośne, gniazda dla kur, łapki na jastrzębie, **kosze ochronne dla kurcząt,** kojce transportowe dla ptactwa i zwierząt, **oraz wszelkiego rodzaju siatki** z drutu żelaznego, mosiężnego lub miedzianego.

Blachy prasowane lub dziurowane dla wszelkich celów gospodarskich, technicznych lub budowlanych, poleca firma **Hutter i Schrantz w Wiedniu.**

Szczegółowych wyjaśnień, kosztorysów oraz cenników illustrowanych dostarcza na żądanie zastępca firmy

Henryk Wonsch, Lwów,
ul. Szymonowiczów l. 6. (Sadownicka boczna).

Wszelkie kupony 33—52
i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 33—52

Fabryka

J. Kolbuszewskiego w Bełzie

wyrabia dynamomaszyny i motory tychże do oświetleń elektrycznych i siły przenośnej, do celów rolniczych i wszelkich zakładów przemysłowych, jak i pomieszkań po najniższych cenach. Na zapytania odwrotna odpowiedź.
Stacya kol., tel. i poczt. w miejscu.

3—6

Rzepę pastewną

ścierniankę (Stoppelrübensamen)

nasienie świeże i pewne litr 1 zł.

poleca 4—4

J. BULSIEWICZ

skład nasion w Bochni.

Zarząd dóbr Leszczowate

poczta i stacya kolejowa Ustrzyki dolne, ma do odstąpienia z Chlewni zarodowej rasy wielkiej **Yorkshire** (czystej krwi) w różnym wieku wyborowe i nadzwyczejnie rozwinięte prosięta, po możliwie najtańszych cenach.

2—3.

Loszki i Knurki rasy „Meissen“

są do sprzedania. 1—1

Zarząd dóbr Strupków, p. Ottynia.

W HULCZU
stacya kolei Bełz, poczta loco

są na zbyciu buhajki pełnej i pół krwi rasy Simmenthalskiej po cenie 40 ct. i 50 ct. za kilo żywej wagi, z obory zarodowej i prosięta 3, 5, 10, miesięczne pełnej krwi rasy Yorkschir knurki i loszki z chlewni zarodowej. Jest też na zbyciu mało używany Cab angielski t. j. sanie kryte za cenę przystępną. bliższa windomość u Zarządu dóbr. 3—8.



Kwizdy Kresolina

poprawiona Creolina

najlepszy, w rozczynach nietrujący

środek desynfekcyjny.

Przy grudzie u koni, grudzie brażanej, przy zarazie pyska i racic, do czyszczenia zarażonej odzieży. pokojów z chorymi, stajni i obór, wozów do transportu bydła, rzeźni, do polewania padliny, dołów kloacznych i t. d., nadaje się wybornie do tępienia wszystkich zwierzęcych pasożytów, wszy, pcheł i t. d. i do wygubienia pluskiew w mieszkaniach. 25 kg. K 32, 10 kg. K. 14. Paczka pocztowa 5 kg brutto K. 7. Flaszka 1-kilowa K. 1. Flaszka na próbę 400 gramów K. 1. — Skład główny:

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr.-węgierski, król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu

11—13 aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

!!! Ważne dla P. T. Obszarów Dworskich !!!

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA

polecają po cenach najniższych towar pierwszorzędnej jakości, jakoto:

WERNIKSY i OLEJE, lakiery i pokosty do wszelakiego użytku,

Masy i farby do podłóg, woski

Pędzle wszelkiego rodzaju, gąbki, lak, atrament

PIPY do beczek, GAZY na pytle

Środki desynfekcyjne jak kresolina, lyzol i t. p.

Przyrządy i przybory do czyszczenia i leczenia koni i bydła,

ŚRODKI OWADOGUBNE,

Wiaderka, hydronety, latarnie gospodarskie

Pasy do maszyn, gurty, rzemyki, śruby, węże gumowe i konopne

Płyty i sznury do kotłów, holendry

Ceraty, chodniki, rogóżki i podściółki, oliwy, zapałki

SZPAGATY, SZNURY

Środki do czyszczenia metali, jak proszek, mydło, pasta i t. p.

Farbka, krochmal, mydło do prania, świece

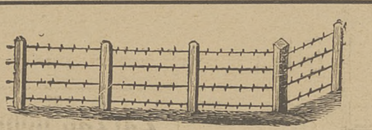
Smarowidła, czernidła i lakiery do skór i uprzęży

SZCZOTKI, GRZEBIENIE — ARTYKUŁY GUMOWE

etc., etc.

Sklep i magazyny w domu własnym, **ul. Kopernika l. 1.**

Cenniki na żądanie gratis. 31—52



Drut kolczasty do ogrodzeń podwójny cynkowy z kolcami co 12 $^c/_m$ 100 metrów złr. 3·50 z kolcami co 6 $^c/_m$ złr. 4.

Drut podwójny cynkowany bez kolców 100 metrów złr. 3.

Siatka kolorowa druciana od owadów do okien metr □ złr. 1.

Łopaty do drenowania sztychówki i fugi po złr. 1. angielskie oprawne od złr. 3, do złr. 4.

Ławki ogrodowe żelazne składane po złr. 6

Krzesła żelazne składane po złr. 2·20.

Stoły żelazne składane z płytą drewnianą po zł. 6.

Kasy ogniotrwałe z fabryki Wertheimera Nr. 0 złr. 70. $0^1/_2$ zł. 85. Nr. 1 złr. 105. Nr. 2 złr. 125.

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny — Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na Iem. piętrze.

VITULOSAL

(prawnie ochroniony)

Dr. Weisenberga jedyny środek ochronny przeciwko zakaźnej biegunce. Sposób prosty, działający przeciw

ginieniu cieląt.

Odosobnienie, desinfekcye i t. d. niepotrzebne.

Znakomite liczne odznaczenia.

Obstalunki jedynie u chemika

B. MENGE, TICHAU O. S.

Broszury gratis i franco.

Główny skład

u. C. Haubnera, Engelsapotheke

Wiedeń, I. Bognergasse 13. 26—?

Krajowa

szkoła gorzelnicza

w Dublanach.

Zapisy i wykłady, rozszerzone nauką o fabrykacyi drożdży prasowanych, rozpoczynają się **1. października.** Bliższych wyjaśnień udziela podpisany dyrektor 3—3

Dr. R. Wawnikiewicz.

AD. HOCHEGGER

Główne zastępstwo

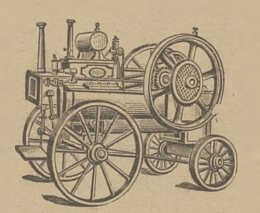
Marienfeldskiej fabryki Motorów i Lokomobil

Wiedeń VIII/2 Josefstädterstrasse 64,

naprzeciw dworca kolei p. „Josefstädterstrasse".

Motory i Lokomobile

naftowe, benzynowe, spirytusowe, gazowe.



Zupełne bezpieczeństwo przed ogniem i eksplozyą! Natychmiastowa gotowość ruchu!

Najlepsze i najtańsze silnie, odpowiedne dla celów rolniczych, przemysłowych i t. d.

Całe garnitury młocarniane. 6—13

Młocarnie Hofherr'a i Schranza, Wiedeń X.

Daleko idąca gwarancya! Najdogodniejsze warunki zapłaty.

Cenniki darmo i opłatnie.

Biuro wywiadowcze 23—?

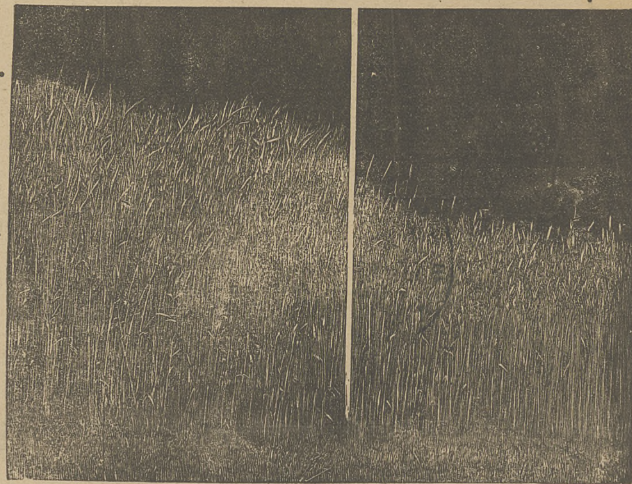
J. POLIŃSKI

Lwów, Pasaż Hausmana 5.

Poleca oficyalistów oraz wszelką służbę dworską z najlepszemi rekomendacyami.

Biuro Zarządu głównego znajduje się obecnie przy ulicy Kopernika l. 19.

Wynik użycia nawozów sztucznych



Wynik użycia nawozów sztucznych

Stan pola doświadczalnego dnia 6. czerwca:

a) Parcela zasilona nawozem sztucznym.

b) Parcela bezpośrednio obok, w tej samej glebie, bez nawozu sztucznego.

Już opłatnie

nawet do najodleglejszych stacyi Galicyi wschodniej.

Najlepszy **Superfosfat**	18%	kwas fosforowy w wodzie łatwo rozpuszczalny	mineralny	Kr. 10·80	za 100 *kg* z workiem opłatnie do stacyi odbiorcy według katalogu
			kostny	„ 11·16	
	16%		mineralny	Kr. 9·60	
			kostny	„ 9·92	
Mączka kostna preparowana	2% azotu, 12% kwasu fosforowego łatwo rozpuszczalnego w wodzie			Kr. 10·84	
	2% azotu, 14% kwasu fosforowego łatwo rozpuszczalnego w wodzie			„ 12·18	

UWAGA! Do stacyi Galicyi zachodniej i środkowej aż po Sokal, Rawa ruska, Lwów, Stryj i Beskid — liczę ceny znacznie niższe!

Żużle Thomasa prawdziwie wolne od domieszek z gwarancyą:	14% kwasu fosfor.	80%	rozpuszcz. w kwasie cytrynowym	Kr. 4·76	franko stacya fabryczna górnośląska
	15% „ „			„ 5·10	
	16% „ „			„ 5·44	
	13% kwasu fosfor.	100%	(zupełnie) rozpuszcz. w kw. cytr.	Kr. 5·07	
	14% „ „			„ 5·46	
	15% „ „			„ 5·85	

Dokładne cenniki i broszurkę o użyciu nawozów sztucznych przesyłam na żądanie opłatnie.

Dlaczego zakupno nawozów sztucznych w mojej firmie jest dla każdego najkorzystniejsze?

Najściślejsza gwarancya i analiza kontrolna na moje koszta w kraj. stacyi chem.-roln. w Dublanach lub w Wiedniu.
Ceny najniższe fabryczne (bo nie wysyłam żadnych agentów, których znaczne koszta ponosi tylko kupujący).
Kredyt 6-cio miesięczny nawet przy żużlach Thomasa (tomasynie)! Za gotówkę 2 ew. 3% mniej.
Siewniki do nawozów sztucznych wypożyczam bezinteresownie!

Ważne! **Gdyby którakolwiek rzetelna konkurencya ofiarowała produkt tej samej jakości po niższych cenach, skłonny jestem do przyznania moim Odbiorcom tych samych korzyści.**

DOM ROLNICZY

Ernesta Bahlsena w Krakowie

Biuro I-sze (nadawcze) ul. Karmelicka 21.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.